

WSPANIAŁA MANIFESTACJA
LOTNICTWA RADZIECKIEGO
str. 2

NA DRODZE DO USPOLECZ-
NIENIA RYBOŁÓWSTWA str. 3

SPÓLDZIELCZOŚĆ KIEROWA-
NA PRZEZ MAŁO I ŚREDNIO-
ROLNYCH CHŁOPÓW DZWI-
GNIĄ ROZWOJU WSI str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, WTOREK 19 LIPCA 1949 R.

NR 196 (756)

6760 m ulic - 53 nowe domy - tunel - 2 wiadukty...

Największa inwestycja w powojennej Europie Budowa trasy W-Z ukończona Depesza kierownika robót do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. 16 bm. pełnomocnik Komisarza Odbudowy Stolicy do spraw budowy trasy W-Z inż. Sigalin wysłał na ręce Prezydenta R. P. depeszę następującej treści: „W imieniu załogi budowniczych trasy W-Z melduję: w dniu 17 lipca 1949 r. budowa trasy W-Z w Warszawie została zakończona. Trasa W-Z gotowa jest do rozpoczęcia pracy w służbie ludności pracującej Warszawy i kraju”.

W związku z zakończeniem prac budowlanych na trasie W-Z odbyła się konferencja prasowa w celu omówienia całokształtu robót wykonanych przy budowie trasy W-Z.

W konferencji udział wzięli: wiceministrowie Min. Budownictwa ob. Pietrusiewicz i ob. Piotrowski oraz przedstawiciele prasy stołecznej.

O przebiegu budowy trasy poinformował zebranych inż. Sigalin. Budowę trasy W-Z rozpoczęto 1 października 1947 r. Ogółem budowa tej największej arterii Warszawy, największej inwestycji budowlanej w powojennej Europie, trwała zaledwie 22 miesiące. Roboty przygotowawcze trwały 18 tygodni zaś właściwa budowa trasy W-Z, która rozpoczęła się dopiero 1 lutego 1948 r. — 77 tygodni.

Długość zabudowanej trasy, od wiaduktu Radzymińskiego do skrzyżowania ulicy Wolskiej z ulicą Młynarską, nie licząc wykonanych dojazdów bocznych i ulic doprowadzających, wynosi 6760 metrów. W związku z budową wzdłuż całej trasy rozebrano i wywieziono gruzu ok. 496.500 m³ tj. ok. 50 tys. normalnych wagonów towarowych. Na trasie wykonano okół 384 tys. metr. sześć. robót ziemnych, ok. 40 m³ robót betonowych i żel-betonowych, ok. 165 tys. m³ robót drogowo-nawierzchniowych. Prócz tego wzdłuż trasy wybudowano 53 budynki mieszkalne o kubaturze ok. 220 tys. m³ założono 809 nowych lamp ulicznych, ułożono 55 km. kabli oraz zbudowano 8 stacji transformatorowych.

Wzdłuż trasy ułożono 70 tys. m. trawników, posadzono 1093

sztuki młodych drzew i 103 sztuki drzew starych 20-letnich oraz 21.110 sztuk krzewów iglastych i liściastych.

Główne elementy trasy W-Z to: most Śląsko - Dąbrowski, o długości 476 m., tunel drogowy pod Krakowskim Przedmieściem, Senatorską i Miodową o długości 196 m., dwa wiadukty nad Wiślostradą i nad rynkiem Mariensztackim, jezdnia samej arterii i zejścia pieszych i dróg dojazdowych do niej, osiedle Mariensztackie i 10 kamienic w czworoboku ulic: Krakowskie Przedmieście, Miodowa, Senatorska, plac Zamkowy, urządzenie i przebudowa placu przy pomniku Czerwonej Armii na Pradze, placu Weteranów, rynku Mariensztackiego i placu Kercelego oraz urządzenie parku praskiego, (część południowa) parku osiedla mariensztackiego oraz parku na skarpie warszawskiej. Do elementów tych należy również zaliczyć schody ruchome, które wykonane zostały przez fa-

brykę radziecką „Metrostroj” jako dar Moskwy dla Warszawy i zmontowane zostały przez ekipę specjalistów radzieckich wspólnie z monterami polskimi.

W związku z budową trasy W-Z, odbudowano i uporządkowano Wiślostradę na odcinku od wybrzeża Kościuszkowskiego do ul. Krasińskiego. Na pierwszym tym bulwarze stolicy odbudowano jezdnię, chodniki, zieleńce, oświetlenie i balustrady. Urządzono tu ogółem 102.500 m² trawników oraz posadzono 450 sztuk drzew i 400 sztuk krzewów.

Przy wykonywaniu tych prac zatrudnionych było ogółem ok. 4 tys. ludzi, w ostatnich zaś miesiącach budowy liczba ta zwiększona została do 6,5 tys. ludzi.

W ramach budowy trasy W-Z zbudowano 4 zespoły ścieśnięte ze sobą związane, mające jednak różny charakter. Zespołami tymi są: trasa W-Z jako arteria komunikacyjna, kolonia mieszkaniowa Mariensztacka, blok domów między ulicami Krakowskie Przedmieście, plac Bankowy, Senatorska i Miodowa oraz Wiślostrada.

Koszt budowy całości wyniósł ok. 4,5 miliarda złotych. Budowa właściwej trasy W-Z kosztowała 3,3 miliarda złotych, zaś koszt bu-

downictwa mieszkaniowego oraz urządzenia części miasta, przez którą przechodzi trasa W-Z — 1,2 miliarda zł.

Tak olbrzymią inwestycję, jaką była budowa trasy W-Z, wykonaną w niespełna dwa lata, można było zrealizować tylko dzięki świadomości całej załogi, że jej praca i wysiłki idą dla dobra całego społeczeństwa.

„To, co wykonaliśmy — stwierdził m. in. inż. Sigalin — zadowoliliśmy głównie rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy”.

Rząd RP domaga się naprawienia szkód wyrządzonych polskiej banderze i m/s „Batory”

Nota do W. Brytanii w sprawie zejść w porcie Southampton

WARSZAWA (PAP). Rząd brytyjski odpowiedział notą Foreign Office z dnia 7 czerwca br. na notę rządu polskiego z dnia 16 maja w sprawie uprowadzenia Eislera z m/s „Batory”, przy czym przebieg wydarzeń przedstawiony został odmiennie niż to opisywała nota polska.

Rząd brytyjski wyraził ubolewanie z powodu braku uprzedniego zawiadomienia Konsula R.P. o zamierzonej akcji

władz brytyjskich. Samą akcję natomiast rząd brytyjski w swojej notce przedstawił jako zgodną z doktryną prawa mie-

dzie stałe rosła — kończy wśród hucznych oklasków.

Ob. Kociuk, stwierdza, że kler postępowaniem swoim podrywa zaufanie, jakim go otaczali ludzie wierzący. Coraz więcej katolików odwraca się od wierzycieli w sutannach.

Ob. Cichy wezwał zebranych do napiętnowania wierzycieli, którzy odwracają ludzi od wielkiego dzieła odbudowy zniszczonego kraju. Uchwaleniem rezolucji zakończono zebranie.

W WARSZTATACH PKP TROJAN

Olbrzymia hala Średniej Szkoły Mechanicznej przy warsztatach PKP na Trojanie z trudem pomieściła wszystkich uczestników wiecu, który przerodził się w wielką manifestację. Wzięło w niej udział ok. 2 tys. osób.

Profesor Politechniki ob. Z. Grabski omówił w obszernym referacie kulisy „cudu lubelskiego”.

Po referacie wywodziła się ożywiona dyskusja. Szereg robotników piętnowało współdziałanie kleru z bandami podziemnymi i pomoc udzielaną przezeń organizacjom, mającym na celu walkę z ustrojem demokracji ludowej.

Zebrani żywo reagowali na słowa mówców, z których wielu, podkreślając swoją religijność, domagało się wyłączenia konsekwencji z wypadków lubelskich.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.: „W TROSCIE O ŁAD I PORZĄDEK W KRAJU, ZEBRANI APELUJĄ DO WŁADZ, BY POŁOŻYŁY KRES HASBIĄCEMU POLSKIE WIDOWISKU W LUBLINIE, BY NIE DOPUSZCZAŁY W PRZYSZŁOŚCI DO NADUŻYWANIA WIARY DLA CELÓW OBcych RELIGII I WROGICH PAŃSTWU LUDOWEMU.”

W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA NA RODOWEGO STWIERDZAMY UROCZYSTO, ŻE ŻADNE PROWOKACJE WSTĘCZNICTWA NIE SĄ W STANIE ZAHAMOWAĆ NASZEGO ZWYCIĘSKIEGO MARSZU NA DRODZE BUDOWNICTWA POLSKIEGO ŚWIATŁEJ, POTEŃNEJ, SZCZĘŚLIWEJ — MATKI WSZYSTKICH POLAKÓW.”

Rezolucję przyjęto długo niemiłkącymi oklaskami. (ad)

(Dokończenie na str. 2).

Uroczyste posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

Uroczyste posiedzenie plenarne Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, oraz Powiatowych, Miejskich i Gminnych Rad Narodowych z okazji Święta Wyzwolenia, odbędzie się dnia 21 bm., o godz. 17.45. O godz. 18-tej nadzwane będzie przez Polskie Radio orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Posiedzenie plenarne Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się w gmachu Teatru Wielkiego przy Al. Rokosowskiego w Gdańsku.

Prowokacyjna „narada” rewizjonistów niemieckich

BERLIN (PAP). W niedzielę odbyło się w Berlinie zebranie przeszło 3 tysięcy „uchodźców”, jak wyraża się prasa sektorów zachodnich miasta, „przepędzonych z Prus Wschodnich i Pomorza. Domagali się oni ponownego wcielenia tych obszarów do Niemiec.

W imieniu uchodźców przemawiał niejaki dr. Linus Kather i zastępca burmistrza zachodniego Berlina — Friedensburg, uzalając się na rzekomą „krzywdę” wyrządzoną „uchodźcom”. Zebranie przyjęło rezolucję w duchu powyższych wywodów.

Ponad 47 tysięcy żołnierzy straciły wojska ateńskie w 1949 r. Bilans zwycięskich walk greckich partyzantów

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri Ellada ogłosiła bilans działań Greckiej Armii Demokratycznej w ciągu minionego półrocza 1949 r.

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca br. jednostki armii demokratycznej stoczyły 928 bitew i przeprowadziły 1.160 operacji szturmowych. W tymże okresie czasu nieprzyjaciół poniosł następujące straty: 15.739 zabitych, 28.370 rannych, 3.567 jeńców i 123 dezerterów — łącznie 47.799 lu-

dzi. Zestrzelono 48 samolotów nieprzyjacielskich i uszkodzono 19.

Dar Churchilla na obronę hitlerowca

LONDYN PAP. Churchill zaoferował 25 funtów sterlingów na fundusz który ma zapewnić udział adwokata brytyjskiego w obronie b. marszałka hitlerowskiego von Mansteina.

Wśród innych ofiarodawców figurują m. in. lord Bridgeman i baron de Lisie and Dudley.

Położyć kres nadużywaniu religii dla celów politycznych Masy pracujące woj. gdańskiego domagają się ukrócenia wrogiej działalności reakcyjnego odłamu kleru

Oburzenie mas robotniczo-chłopskich woj. gdańskiego na organizatorów wypadków w Lublinie jest powszechne. W zakładach pracy w miastach i w gromadach wiejskich odbywają się zebrania ludności, która w uchwalanych rezolucjach piętnuje reakcyjną część kleru, organizatorów imprezy lubelskiej.

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

W Stoczni Gdańskiej odbyło się zebranie załogi, na które przywiozł ponad 1.000 robotników. W czasie zebrania ob. Danikowski, przewodniczący woj. zarządu ZNP wygłosił przemówienie na temat rzekomego „cudu” w Lublinie, porównując wypadki lubelskie z praktykami odległych czasów średniowiecza. Po przemówieniu nawiązała się szeroka dyskusja, w której robotnicy stocznicy dali wyraz oburzeniu z powodu prowokacji lubelskiej i nadużywaniu wiary ludu dla naskich celów politycznych.

Ob. Radomski stwierdził, że ludzie ciągnięto celowo do Lublina, by oderwać ich od pracy i szerzyć dywersję utrudniającą planową odbudowę kraju.

„Kiedy wytyczamy wszystkie siły — rozpoczął inny mówca — ob. Hauser — dla realizacji planów gospodarczych, kiedy chłop pracuje przy żniwach, kler usiłuje podważyć naszą pracę. Chcemy pracować, chcemy pokoiu, a nie zamęt i rozbijania jednoci narodu przy pomocy tego rodzaju „cudów”. Cudem, widziwnym i podziwianym przez cały świat, jest odbudowa Warszawy, trasa W-Z, są imponujące wyniki przemysłu polskiego. I to jest rzeczywisty cud”.

Pochodzący z Częstochowy ob. Dzieńdzic, wspominał o „cudownościach” klasztoru jasnogórskiego, zapytując dlaczego w czasie, gdy pod klasztorem rozstrzeliwano dziesiątki Polaków, nie dokonał się żaden „cud”? „Potępił trzeba — kończył mówca — bałamucenie przez część kleru ludzi we wsiach i miastach”.

Wypowiedzi dyskutantów były każdorazowo gorąco oklaskiwane przez zebranych stoczników. Oklaskami przyjęto rezolucję, stwierdzającą m. in., że „ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYWOŁANIE GORSZĄCYCH ZAJŚĆ I SPOWODOWANIE NIEWINNYCH OFIAR LUDZKICH, SPADA NA ORGANIZATORÓW RZKOMEGO „CUDU” I SPRAWCÓW ZAMĘTU POD KATEDRĄ.”

W bazie autobusowej Nr 1, przy ul. Partyzantów we Wrzeszczu, zebrano się ok. 700 pracowników MKKG. Ob. Błażejewicz naświetlił tło polityczne wydarzeń lubelskich, uwyppuklając rolę reakcyjnego kleru, który w przedmupiętej rocznicy wyzwolenia, usiłując oderwać naród od twórczej pracy. Po przemówieniu ob. Błażejewicza wywodziła się ożywiona dyskusja.

Pierwszy zabrał głos ob. Wolniak: „Jeżeli wierzący, lecz naiwni ludzie dali się wprowadzić w błąd przez reakcyjny odłam kleru, to jest to dowodem, że pomimo ogromnych wysiłków Państwa Ludowego, wiele jeszcze trzeba zrobić dla upowszechnienia oświaty. Wszyscy pracować musimy nad tym, aby na przyszłość nie dopuścić do podobnie kompromitujących wydarzeń”.

Następnie ob. Woźniak stwierdził, że pielgrzymki, zorganizowane przez reakcyjną część kleru, odrywające

ludzi od warsztatów pracy, spowodowały zmarnowanie tysięcy godzin roboczych.

Gorącymi oklaskami zebrani przyjął końcowe słowa przemówienia, wyzywające do przeciwstawienia się wrogiej działalności reakcyjnych elementów.

Następnie zabrał głos inż. Zakrzewski:

„Jako bezpartyjny i wierzący, stwierdzam, że Rząd Ludowy pozostawia każdemu całkowitą swobodę wykonywania praktyki religijnej. Ale zajęcia lubelskie muszą wzbudzić w każdym uczciwym człowieku odrzecz. Cudu nie było, ale tydzień potrzębny kierowni, na stwierdzenie tego faktu spowodował tragiczne wypadki, przeciwko którym musimy stanowczo zaprotestować”.

„NIE POZWOLIMY, ABY REAKCYJNY KLER ODRYWAŁ NAS OD PRACY!” — rozlegają się spontaniczne okrzyki w sali.

Plutonowy Gerycewicz stwierdza, że knowania reakcyjnego kleru, usiłujące osłabić obronność Polski i front pokoju, służą celom imperialistów amerykańskich. — „Obronność nasza w walce o pokój będzie stale rosła” — kończy wśród

Robotnicy odpowiadają czynem na prowokację lubelską

Po zebraniu piętnującym organizatorów „cudu” ekipa „Unii” udała się na wieś i wyremontowała zniszczoną kosiarkę

Załoga naszego zakładu pracy została do głębi poruszona zajęciami lubelskimi. Daliśmy temu wyraz na masowym zebraniu, na którym protestowaliśmy przeciw sianiu zamętu w społeczeństwie, przeciw reakcyjnej działalności części kleru, odrywającej społeczeństwo od pracy przy żniwach i siejącej zamęt w kraju.

Po zebraniu nasza ekipa łącznie z całą udala się do Ośrodka Maszynowego w gminie Kossakowo. Maksymilian Chyrek — spawacz zakładów i Leon Kryger zabrali się natychmiast do remontu zupełnie zniszczonej kosiarki. Kaszubi nie wierzyli, że kosiarkę uda się naprawić. „Co wa doch chcecie zrobić z tego potulkiego szmelcu, najwyżej że jeździecie jakimiś cudotwórcami” — mówili, a jeden z naszych robotników odpowiedział: „My robimy cuda dostrzegalne, a w Lublinie robia cuda niewidzialne”.

Po kilkugodzinnej pracy oddaliśmy Ośrodkowi Maszynowemu w Kossakowie kosiarkę do użytku.

Podczas gdy reakcyjna część naszego kleru chce rozbić jedność narodu, uświadomiony robotnik widzi we wspólnym wysiłku robotnika i chłopu drogę do lepszej przyszłości.

korespondent fabryczny „Głosu Wybrzeża”. FRANCISZEK NIECEL

Nasze spostrzeżenia

Dlaczego Dyrekcja Lasów nie dostarczyła drógowiny

Pierwsze tegoroczne sianokosy w woj. gdańskim przeszły pod znakiem silnych opadów atmosferycznych, które trwały nieomal bez przerwy przez cały ubiegły miesiąc. Znaczna ilość rolników nie zdążyła uprzątnąć siana przed deszczami, na skutek czego część siana uległa zepsuciu względnie straciła wiele na wartości, gdyż padający deszcz wylugował z niego składniki odżywcze.

Deszczowa pogoda jest oczywiście tzw. siłą wyższą, na zmianę której nie mamy wpływu. Możemy natomiast mieć wpływ na złagodzenie jej skutków przez zastosowanie środków zaradczych. Chodzi tu konkretnie o kozły, przyspieszające wysychanie trawy, co jest szczególnie ważne dla terenu Żulaw. Kozłów tych był brak i to z winy Dyrekcji Lasów Państwowych, która nie dostarczyła potrzebnej dla ich budowy drógowiny. Na zakup drógowiny państwo wyasygnowało rolnictwu gdańskiemu kredytu w wysokości 4 mil. zł., z których tylko znikoma część została zrealizowana. Reszta pieniędzy na skutek zbagatelizowania sprawy przez Dyrekcję Lasów leży dotychczas bezużytecznie w banku.

Faktem jest, że gdyby Dyrekcja Lasów Państwowych zezwoliła chłopom na wycięcie potrzebnej ilości drógowiny, siano w dużym procencie zdążyłoby na kozłach przeschnąć, a zmoknięte nie gnłoby na łąkach mając potrzebny przewiew.

Pożądany jest, aby jeszcze przed drugim w tym roku pokosami traw Lasy przygotowały odpowiednie drewno na kozły, bez których podczas jesiennych sianokosów może powtórzyć się to, co stało się w czerwcu. (Wls.)

Ludzie pracy protestują

Demonstracje zorganizowane przez reakcyjną część kleru w Lublinie i tragiczny finał słynnych już w całym kraju wypadków lubelskich wywołały szerokie echo w całym kraju. Najpierw w Lublinie, potem w innych miastach odbyły się zebrań robotników, naukowców, nauczycieli, wręcz wielkie zgromadzenia publiczne. Na zebraniach tych ludzie pracy protestują przeciwko nadużywaniu wiary dla walki politycznej z państwem ludowym.

Ten powszechny głos, który był głosem potępienia dla aranzjerów krwawego w skutkach „cudu”, dowodzi, że szerokie masy obywateli zdają sobie doskonale sprawę z istoty wydarzeń. Masy obywateli wiedzą, że państwo nie ma zamiaru mieszać się w sprawy religijne i praktyk religijnych, że rząd stoi niezlomnie na gruncie swego oświadczenia o uregulowaniu stosunków pomiędzy państwem a kościołem, które swego czasu sformułował min. Wolski. Nie ulega również wątpliwości, że rany zakreślone przez to oświadczenie hierarchia kościelna w Polsce stale przekracza.

Mielimy przykład tego na wypadkach lubelskich. Przez wiele dni władze kościelne nie tylko nie zapobiegły bezcelowemu (biskup Kalwa przynajmniej przecieży, że żadnego cudu w Lublinie nie było) gromadzeniu się tysięcy wierzących, z zakłóceniem normalnego porządku pracy, nie tylko podsycali plotki, odrywali chłopów od pracy przy żniwach, ale jeszcze rozpuszczając za pośrednictwem księży w parafiach niestworzone brednie o przyczynach owego „cudu”, powiększali bezład, który zapanował w Lublinie i okolicy.

Ocenili to w swych wypowiedziach robotnicy i chłopci. — Oderwano nas od żniw — skarżyli się. — Ksiądz nas wzywał do wyjazdu do Lublina — mówili inni. Straciliśmy dwa dni i nie nie widzieliśmy, dobrze by było, gdyby nasz proboszcz, który oglądał nas przed wojną, przestał wracać się do polityki.

Lubelscy profesorowie stwierdzili, że meritum zagadnienia nie nadaje się w ogóle do dyskusji w ich gronie, jako pracowników nauki, uważają natomiast za szkodliwy rozgłos, jaki nadano sprawie „cudu” wywołując w pewnych grupach ludności nastroj szczególnie niepożądanego psychozy.

Robotnicy na zebraniach głośno rzucali pytania, jak się to stało, że właśnie teraz obraz roni łązy, gdy nie było ich, kiedy na Zamku Lubelskim, w straszliwej katowni gestapo, na pobliskim Majdanku ginęły setki tysięcy Polaków, katolików, ludzi wierzących, dobrych obywateli i patriotów.

A jednocześnie zwracano uwagę na kilka jeszcze okoliczności. Oto w czasie pielgrzymek do Lublina zarówno księża, jak i różne osoby świeckie korzystały z gromadzenia się ludzi, aby rozprzestrzeniać wśród nich nieprawdziwe wieści i wzniecać nastroje, nieprzychylnie dla państwa ludowego. Ale jednocześnie wszystkie ośrodki propagandy emigracyjnej, wszystkie aparaty wrogiej Polsce agitacji imperialistycznej przypłyły się do owego „cudu” lubelskiego. Anglicy (nie katolicy!) poprzez mikrofony BBC zachęcali do „zachwytami nad cudem. Prasa londyńskich emigrantów szalała, poświęcając tej sprawie czołowe artykuły na pierwszych kolumnach. Bussinesmeni amerykańscy, którzy wyśmiali by w zwykły czas każdego, który by im mówił o cudach, poświęcili Lublinowi wiele słów w swym „Głosie Ameryki”.

A jednocześnie w tłumie zatrzymano studentkę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, która rozdawała ulotki o treści antypaństwowej, nawiązujące do „cudu”.

Na dobie tego księża lubelscy zgłosili się do wojewody, zawiadamiając, że chcą na kilka dni zamknąć katedrę lubelską. Ponięwał od szeregu dni kolportowana była plotka, iż władze szykują represje wobec Kościoła, tego rodzaju posunięcie nie mogło być uznane za nic innego, jak za zwykłą prowokację.

Przemawiając na obrzymim wiecu w Lublinie wicemin. Izidorczyk stwierdził, że nie ma w Polsce podziału na wierzących i niewierzących. Jest natomiast podział, na tych, którzy budują Polskę, którzy przysiadają wiele wysiłków do jej odbudowy i na tych, którzy tym wysiłkom przeszkadzają, którzy chcieliby państwo używać na cudzej pracy i przeszkodzić w budowaniu sprawiedliwego ustroju.

Ci wszyscy, którzy organizują zamęt w kraju, którzy przyczyniają się do powiększenia trudności, jakie ma na swej drodze do przetrwania świat pracy w swym wielkim pochodzie ku lepszymu jutru — ci wszyscy, co jak niektórzy duchowni lubelscy wykorzystują religię dla celów nie mających nic wspólnego z wiarą i kultem religijnym — sami stawiają się wyraźnie po tamtej stronie tej linii podziału. Po stronie, po której nie ma dobrych obywateli i szczerych patriotów.

Pod pręgierzem opinii publicznej

Wichrzyciele w sutannach

(Dokończenie ze strony 1)

W dniu 17 bm. zebrania odbyły się m. in. w powiecie kościelskim i kartuskim.

Do zebranych tłumnie mieszkaneów Skarszew przemówił poseł Antoni Bigus, który przedstawił zebranym podłoże polityczne rzekomego „cudu” lubelskiego.

„Część rozpolitykowanego kleru — mówił poseł — budzi wśród prostych wierzących mas, zbiorową historię i średniowieczny fanatyzm, odrywając od codziennej ofiarnej pracy tysiące rąk. Naigranowanie się z uczuciem religijnym, nadużywanie religii dla celów politycznych, spotyka się wszędzie w kraju z oburzeniem. Szerokich mas ludności. Domagają się one wkroczenia władz, celem uniemożliwienia organizowania podobnych akcji, które godzą w dobro państwa i narodu”.

W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniu posła Bigusa Czesław Klinkosz oświadczył między innymi: „My tu zebrani przeżyliśmy już podobny wypadek, gdy przed kilkoma laty u miejscowego dentysty obraz Matki Boskiej „zapłakał”. Oczywiście, była to jawna bzdura. Nie chcemy więc tej tego rodzaju świadomości i w celach politycznych szerzonych kłamstw”.

Ob. Kalinowski stwierdził: — „Nasz rząd nigdy nie walczył z Kościołem. Niech więc kler nie miesza się do polityki i nie prowadzi dywersyjnej roboty, drogą siania historycznych wieści o rzekomych cudach i o ucisku religii. Przyrzekamy, że będziemy na naszym terenie walczyć z tym oklamywaniem ludzi i nie dopuscimy do nadużywania wiary katolickiej dla przezwycię-

wienia nas rządowi ludowemu i jego słusznej polityce”.

Po dyskusji i uchwaleniu rezolucji, piętnującej organizatorów zjawiska lubelskiego, poseł Bigus złożył sprawozdanie z ostatnich obrad sejmowych, omawiając przy tym sytuację ekonomiczną i polityczną kraju.

W ŻUKOWIE

We wsi Żukowo, pow. kartuskiego, przemawiał do zebranych chłopów poseł Zakrzewski, prezydent m. Gdyni.

Mówca po zreferowaniu prac ostatniej sesji sejmiku poruszył sprawę tzw. cudu lubelskiego.

„Przez 12 dni — mówił poseł Zakrzewski — panował w Lublinie średniowiecze. Rzekomy „cud” spowodował do miasta tłumy oklamanych wiernych, którzy oderwani od swych domów i pracy, narażeni zostali na wyzysk i mitręge. Wiele wymowy ma fakt, że wtedy, gdy prasa i radio nie mówiły nie na ten temat, ludność w całym kraju dowiadywała się o „cudzie” drogą plotki, a kapłani organizowali pielgrzymki, z którymi udawali się do Lublina. Jak okazało się po tym, w terenie krążyły setki poczekników reakcji, a nawet poprzebieranych kleryków, rozsiewających wiadomości o rzekomym cudzie”.

„W czym działa się to interesie? — mówił w dalszym ciągu poseł Zakrzewski. — W interesie geszefciarzy oraz rodzinnej i zagranicznej reakcji. Dla nich bowiem cała impreza była zrobiona. „Cud” nie miał nic wspólnego z wiarą czy religią, a był zwykłą akcją polityczną, mającą na celu wprowadzenie namietu wśród ludności i odwrócenie jej od twórczej pracy w przededniu Święta Wyzwolenia”.

17 LIPCA W MOSKWIE

Wspaniała rewia lotnictwa radzieckiego

Samoloty odrzutowe najnowszej konstrukcji

Ewolucje powietrzne — pokaz walk i desantu

MOSKWA. PAP. Już we wczesnych godzinach rannych 17 bm. niezwykle ożywienie zapanowało na odświeżeniu przybranych, tonących w promieniach słońca lipcowego ulicach stolicy ZSRR. Dziesiątki tysięcy osób, sznury pojazdów, zdały przez wielką, ostatnio zbudowaną, magistrale na lotnisko w Tuszynie, na doroczną, tradycyjną rewie floty powietrznej ZSRR.

Na krótko przed godz. 12 do loty rządowej wkroczyli członkowie biura politycznego KC WKP(b) z generalissimusem Stalinem na czele.

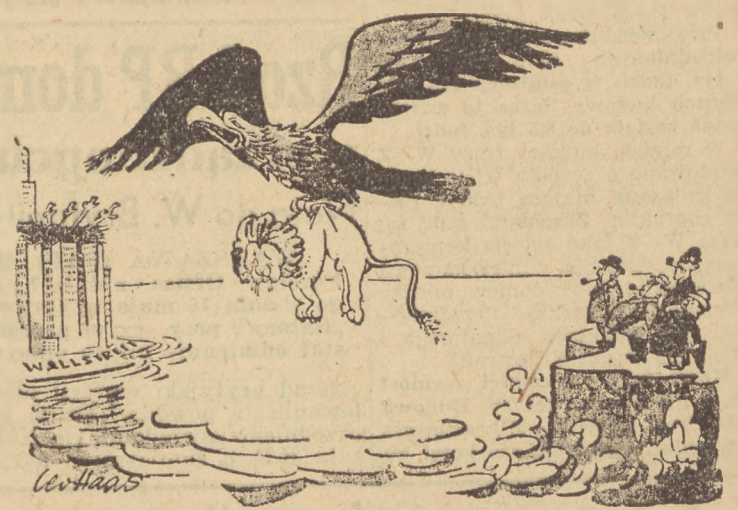
Punktualnie o godz. 12 fanfary i salwy artylerijskie ze 100 dział, obwieściły rozpoczęcie rewii. Pod dźwięki hymnu państwowego uniósł się w górę proporzec z emblematami floty powietrznej ZSRR i w tej chwili w przeciwnym kierunku lotniska rozległ się warkot nadciągających samolotów. Wkrótce nad lotniskiem ukazała się pierwsza eskadra, złożona z 27 samolotów, stanowiących kombinowany poczet sztandarowy.

Ogromne, o wymiarach 10 m. na 3 m. flagi republiki związkowych i sztandary lotnicze, powiewające z samolotów, stanowiły jakby eskortę honorową olbrzymiego portretu generalissimusa Stalina, umieszczonego na środkowym samolocie.

27 samolotów pocztu sztandarowego znajdowało się już nad stolicą, gdy nad lotniskiem ukazała się następna eskadra 100 lekkich samolotów, lecących w szysku w kształcie słów: „Sława Stalinowi”.

Zgodnie z tradycją, pierwszą część rewii lotniczej wypełniły po pisy pilotów amatorów, wychowanków centralnego klubu lotniczego ZSRR im. Czakalowa. Popisy te zainaugurowała grupa kobiet — pilotek na czele ze znaną lotniczką radziecką, 26-letnią Bohaterką Związku Radzieckiego — Maryną Czechniewą, która podczas wojny dokonała 810 lotów bojowych. Grupa ta wykonała na 5 samolotach „Jak — 18” na wysokości 1200 metrów szereg figur akrobatycznych, budzących zdumienie niezwykłą sprawnością aparatów i ścisłym zachowaniem jednolitości w odstępach między skrzydłami poszczególnych samolotów.

Nagrodzone rzesistymi oklaskami



„Współpraca” amerykańskiego orla i brytyjskiego lwa.

Watykan zamierzał ukryć Goeringa

stwierdza belgijskie pismo „Pourquoi Pas”

BRUKSELA (PAP). Korespondent tygodnika belgijskiego „Pourquoi Pas” w Niemczech donosi o

spotkaniu w Oldenburgu b. kapitana armii niemieckiej von Troescha, który w kwietniu 1945 r. otrzymał od Goeringa rozkaz udania się do Rzymu w celu zbadania możliwości ukrycia się przywódców hitlerowskich na terenie Watykanu.

Von Troesch przebył wówczas drogę z Niemiec do Rzymu w mundurze brazylijskiego oficera. Twierdzi on obecnie, że władze watykańskie wyraziły gotowość ukrycia przywódców hitlerowskich, ale odmówiły pomocy w przewiezieniu ich przez linie alianckie. Von Troesch zapewnia, że o planie uratowania zbrodniarzy hitlerowskich poinformowany był również D'Arcy Osborne, ambasador Wielkiej Brytanii przy Watykanie.

Von Troesch twierdzi, że Hitler sprzeciwił się realizacji projektu ukrycia się w państwie kościelnym. Goering zaś, który pragnął skorzystać z rad Troescha, znajdował się już wówczas pod „opieką” SS-mannów, czuwających nad tym, aby marszałek Luftwaffe pozostał w Niemczech.

Spółeczeństwo całego kraju realizuje zobowiązania dla uczczenia 5-tej rocznicy PKWN

Z całego kraju napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 5-ej rocznicy Manifestu PKWN.

Wartość prac zadeklarowanych przez ludność 8 powiatów woj. szczecińskiego wynosi przeszło 47,5 milionów zł.

W pow. Drawsko młodzież szkolna zbierała złom żelazny, wartości ok. 200 tys. zł, w pow. Miastko odbudowano dom społeczny. Mieszkańcy Swinoujścia wzięli gremialny udział w odbudowie miasta i oczyszczaniu cegły.

Ogólna wartość zrealizowanych dotychczas zobowiązań przez pracowników PKP okręgu krakowskiego przekracza 12 milionów zł.

Pracownicy pocztowo-telekomunikacyjni okr. krakowskiego przebudowali bezpieczniki systemu szwedzkiego na system polski, oraz wyremontowali centralę telefoniczną.

Członkowie ZMP z PZPB Nr. 4. w Łodzi wyprodukowali 2.000 mtr tkanin ponad plan. Junacy 8 brygady „SP”, zatrudnieni przy budowie arterii żagielniczej, łączącej Śląsk z Warszawą — zakończyli przedterminowo prace, zaplanowane na miesięczny okres.

ZMP-owcy, pracownicy węgla kolejowego w Bydgoszczy, założyli 30 brygad produkcyjnych, a członkowie koła ZMP przy Pomorskich Zakładach Elektrotechnicznych wzięli udział w budowie basenu pływackiego dla robotników fabryki. Grupy obozowe harcerzy, realizując swoje zobowiązania, skierowały ponad 8 tys. młodzieży do pomocy w akcji żniwnej i zbierania jagód, przetrząsanych na eksport.

Napływające meldunki świadczą również o poważnym udziale ZMP-owców, junaków „SP”, ZAMP-owców i harcerzy w walce z analfabetyzmem.

mi pilotki, ustąpiły miejsca następnej grupie amatorów — mężczyzn, którzy na 24 samolotach tego samego typu ośmiłni publiczność różnymi pętlami, bezkami, spiralami itd. Szczególny zachwyt widzów wywołały mistrzowskie ewolucje lekkich samolotów, podobne do walki powietrznej. W skład tej grupy, na czele której stał jeden z najstarszych sportowców lotniczych, kolejarz z zawodu — Foreszczenko — wchodził student, robotnik, inżynierowie itd.

Pierwszą część rewii zakończyły pokazy sportu szybowcowego, tak popularnego wśród tysięcy rzesz sportowców radzieckich. Po pisy szybowcowe obejmowały nie tylko mistrzów ewolucji, które odbyły się wśród głębokiej ciszy, sprawiającą niezwykłe wrażenie, tuż po niedawnym warkocie potężnych motorów samolotowych. Pokaz szybowców odbył się pod kierownictwem znanej radzieckiej rekordzistki lotów szybowcowych — Małgorzaty Rzepeńskiej, która ustanowiła niepokonywane dotychczas przez nikogo rekord długości lotu — 39 m. na szybowcu — 15 godzin 39 m. n. n.

Na zakończenie pierwszej części defilady odbył się pokaz nowo skonstruowanych szybowców „Bicz — 22”, przypominających swym kształtem wielki trójkąt.

W drugiej części odbyła się rewia lotnictwa wojskowego, którą dowodził generał lotnictwa Wasyl Stalin. Rozpoczęła się ona pokazem wojskowych samolotów odrzutowych. Nad lotniskiem ukazały się myśliwce odrzutowe najnowszej konstrukcji: Jakowlewa, Mikojana, Gurewicz, Lawockina i innych. Błyskawiczna szybkość tych aparatów sprawiała oszałamiające wrażenie. Długo po pewnym czasie widownia przyzywała się do złudzeń akustycznych — optycznych, wywołanych tym, że warkot motoru dochodził do uszu dopiero wówczas, kiedy samoloty odrzutowe znajdowały się już na drugim krańcu lotniska.

Loty samolotów odrzutowych, dokonywane w grupach, liczących po 3, 5 i 9 aparatów, stanowiły szczyt mistrzostwa lotniczego. Padające jak kamień ku ziemi i tuż potem strzelające w bliskawiczej „świecy”, samoloty odrzutowe, które zachowywały przy tym nakazany szysk, obserwowane były z zapartym oddechem przez setki tysięcy zgromadzonych widzów. Pokazem grupowych lotów akrobatycznych samolotów odrzutowych dowodził znany lotnik, ppłk. Mikolaj Szulenko, który podczas wojny, pracując w zakładach lotniczych jako konstruktor, przeprowadzał loty próbne samolotów nowej konstrukcji, a w latach powojennych zaplanował 10 nowych typów samolotów. W tej grupie pilotów znajdował się ppłk. Anochin, który, mimo, iż w swoim czasie podczas próbnego lotu na nowo-skonstruowanym aparacie stracił oko i zламаł rękę, nie porzucił umiłowanego zawodu. Dzięki wytrwałej pracy i ćwiczeniom potrafił on po pewnym czasie przezwyciężyć wszystkie przeszkody, spowodowane brakiem jednego oka, i zachować należne mu miejsce w rzędzie produkujących lotników radzieckich.

Likwidacja nieużytków rolnych w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Rumuńskie ministerstwo rolnictwa przystąpiło do akcji, mającej na celu zlikwidowanie nieużytków rolnych. Plan likwidacji wykonany został w 141 proc., m. in. osuszono bagna, wykarczowano lasy i przeprowadzono roboty irygacyjne.

Część prac wykonały brygady ochotnicze, które zaangażowały państwu około 60 milionów lei. Oprócz tego państwowe majątki rolne obsiały 2117 ha nieużytków.

W niedzielę papież przemówił po niemiecku do katolików niemieckich. Papież przemówił językiem pełnym miłości i podziwu dla swych niemieckich owieczek. W gorących słowach wychwalał ich cudowną podniołość, mocną jak granit wiarę, ich wierność dla przykazań bożych i gotowość poniesienia śmierci w obronie tych przykazań, ich ofiarną i nieugiętą bogobojność.

I własnym uszom nie wierzymy. W kim to dopatrzeć się papieża tych niezwykłych i nadludzkich nieomal zalet? Papież dopatruje się tych nadludzkich zalet w katolikach niemieckich, których przedstawiciele, jak powszechnie wiadomo, w przytaczającej większości poparli Hitlera, jego wojnę i jego zbrodnie.

Papież kieruje do katolików niemieckich słowa, jakich nigdy nie słyszeli z jego ust katolicy polscy, mordowani przez Niemców, ani katolicy żadnego innego kraju! W katolikach, których przywódcy z Papenem na czele, wbiłi nóż w plecy republice, utworowali drogę do władzy Hitlerowi i narazili ludność na nieludzkie cierpienia w ciągu lat dyktatury i okupacji hitlerowskiej! W katolikach, których kościołni i polityczni przywódcy są dziś głównymi nośicielami rewizjonizmu i szowinizmu niemieckiego.

Papież niedarmo tak wychwala katolików niemieckich. Watykan mówi im w tych słowach, że pochwała i aprobuje nie ich wiarę, lecz ich reakcyjną politykę, a zwłaszcza ich jaskrawy, antypolski rewizjonizm i szowinizm. Któż z nas nie pamięta zesłanego roku listu papieskiego do biskupów niemieckich, skierowanego przeciwko naszym granicom zachodnim. W ostatnim swym przemówieniu do Niemców papież dalej rozwija swą rewizjonistyczną propagandę, mówiąc w słowach pełnych żalu i litości o tych, którzy „zostali wygnani ze swej ojczyzny”.

Nacjonalisci i neohitlerowcy niemieccy dobrze rozumieją słowa ich watykańskiego przyjaciela i profesora. Tego samego dnia, kiedy przemawiał papież, odbyło się w Berlinie zebranie wysiedleńców, na którym występowali chrześcijańsko-demokratyczni politycy, żądając powrotu do Niemiec polskich ziem zachodnich. Wystąpienie papieża jest hasłem do nowej kampanii rewizjonistycznej i antypocządamskiej. I taki jest jego cel. Watykan nie może ścierpieć, że w wyniku ostatniej konferencji paryskiej przyszło pewne odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Watykan chce wrzucić do odprężenia i dlatego podjął Niemców do nowej kampanii nacjonalistycznej. Ale słowa Watykanu trafią nie tylko do Niemców. Zastanowią się nad nimi również ludzie wierzący w Polsce i w innych krajach, gdzie znają Niemców z własnych przeżyć. Zastanowią się nad słowami Watykanu i wyciągną z nich wnioski.

Artykuł wstępny napisał Kom. Józef Urbanowicz, który omawia osiągnięcia i zadania odrodzonych Marynarki Wojskowej. Kontradmiral Włodzimierz Steyer omawia działalność znanego radzieckiego inżyniera budowy okrętów akademika ZSRR A. Krilowa. Uzupełnieniem wywodoł dowódcy Marynarki Wojskowej jest artykuł Krzysztofa poświęcony Piotrowi A. Titowi, wybitnemu rosyjskiemu inżynierowi budowy okrętów, który do bogatej swojej wiedzy doszedł dzięki uścisłej pracy i samokształceniu się. O ruchu racjonalizatorskim w Marynarce Wojskowej pisze Kom. Zygmunt Nowicki. Z rozwojem napędu okrętów wojennych zaczyna się analiza Kom. por. Bronisława Bronowski. Wskazuje na osiągnięcia nauki wojaskowej w dziedzinie bombardowania i torpedowania okrętów na morzu są tematem artykułów Kom. por. Szczepanika. Jako ostatni artykuł numeru wymienić należy

Spółdzielczość kierowana przez mało i średniorolnych DŹWIGNIĄ ROZWOJU WSI

Wybory władz Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w woj. gdańskim zostały zakończone

W ubiegłą niedzielę zakończono w woj. gdańskim wybory nowych władz Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, które zarówno w pierwszym jak i w drugim terminie (10 i 17 br.), przeszły na Wybrzeżu pod znakiem dużego zainteresowania wsi sprawami spółdzielczości.

ROZWOJ SPÓŁDZIELNI W PUCKU

Walne zgromadzenie delegatów w Pucku obradowało przy udziale 249 członków, którzy zebrali się w udekorowanej spółdzielczymi emblematami sali Domu Społecznego.

Po rzeczowym i dokładnym sprawozdaniu ob. Jaworskiego, obradującym całości dotychczasowej działalności GSSCh w Pucku, który obrotów za rok ubiegły wyniósł 61 milionów złotych, a zaplanowane na r. 1949, zostały już wykonane w 75% — zapoznano ze-

branych z projektem nowego statutu spółdzielni. Statut ten został jednomyślnie przyjęty. Z kolei przystąpiono do dyskusji, w której wzięło udział 11 osób.

Rozpoczął ją ob. Falkowski ze Starzyna. Dyskutant poruszył sprawę hodowli trzody chlewnej, domagając się polepszenia zaopatrywania rolników w paszę treściwą. Ob. Błaszczyński z Żaliszewa poruszył sprawę akcji przed wyborczej w gromadach. Zebrania odbyły się, ale w wielu gromadach bez udziału prelegentów, mających wyjaśnić niektóre punkty nowego statutu.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli mało i średniorolni chłopcy, m. in.: T. Jaworski, J. Wielgomas, i B. Lesner.

Obrady zakończono uchwaleniem rezolucji, potępiającej szerzenie kłamliwych wersji o „cu-

dzie“ lubelskim i gorszącego w związku z tym zajeścia.

BOGACZE WIEJSKI ODOŚCIBNIENI

W Walnym Zgromadzeniu, mającym na celu wybór nowego zarządu GSSCh w Jastarni, wzięło udział ok. 100 osób. Po sprawozdaniach Zarządu i Rady Nadzorczej, ustępującym władzom Spółdzielni udzielono absolutorium. W skład nowego zarządu weszli ob. J. Gliwicz, J. Bewisz i St. Homma.

Ożywiona dyskusja przerywała częste okrzyki protestacyjne, wychodzące z grupy bogaczy wiejskich, którzy na naradzie, odbytej przed zgromadzeniem w pobliskiej restauracji, postanowili po pijanemu, bronić swych pozycji. Zakusy ich zostały utracone i do nowych władz GSSCh w Jastarni nie weszli ani jeden z nich. Poza Puckiem i Jastarnią w powiecie morskim odbyło się jeszcze 6 podobnych zebrań. (Wis).

USPRAWNIŁ ZAOPATRZENIE SPÓŁDZIELNI W NAWOZY I PASZE

Wybory do władz gminnej spółdzielni w Kaliskach, powiatu starogardzkiego odbyły się pod znakiem burzliwej dyskusji. Ustępujący zarząd i Rada Nadzorcza nie przygotowały się do walnego zgromadzenia. W wyniku tego na ok. 500 członków, obecnych było 110 osób.

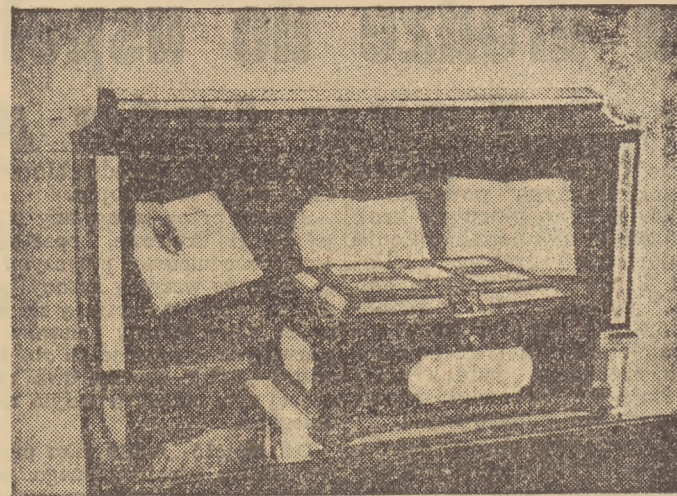
Nie zainteresowano mas chłopskich sprawami dalszego rozwoju spółdzielczości.

Nie też dziwnego, że po złożeniu sprawozdania przez ustępującego zarząd, wywiązała się gwałtowna dyskusja. Posypały się zarzuty na działalność Zarządu i Rady Nadzorczej, których nie mógł odeprzeć ustępujący prezes. Ob. Zakrzewski omówił konieczność uruchomienia nieczynnej piekarni w miejscowości Piecie. Brak pieczywa zmusza mieszkańców do codziennej wędrówki do Kalisk, gdzie również nie zawsze można otrzymać pieczywo. Brak należytego zaopatrzenia sklepu spółdzielczego w Piecach na podstawowe artykuły spożywcze, jak kasza i ziemniaki, ocet, margaryna itp. W akcji wiosennej nie wszyscy mało i średniorolni chłopcy otrzymali nawozy szlucowe, co odbiło się na urodzajach — stwierdził ob. Herek. Dowodzi to słabego zainteresowania kierownictwa Spółdzielni sprawami rolnymi.

Pomimo, że specjalny termin wykupu nawozów dla mało i średniorolnych mija 15 sierpnia, nie tylko że Spółdzielnia dotychczas nie sprowadziła dostatecznej ilości nawozów, ale nawet nie rozprawiła 200 tys. zł. kredytów nawozowych. Tak samo stało się i z paszami treściwymi. Brak pasz treściwych opóźniał dostawę zakontraktowanych sztuk albo powodował niszczenie zbóż

chlebowych. Brak lepika, smoły i papy powoduje niszczenie budynków. Podniesiono także drobny, ale charakterystyczny fakt, że na czas wyborów bufet powierzono restauratorowi.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do nowego zarządu Spółdzielni weszli ob. ob.: Franciszek Reduchowski, Eryk Odyja, Edmund Fenski, Jan Gwoździak i Franciszka Rynwelska, mało i średniorolni chłopcy, co daje gwarancję, że stosunki w spółdzielni w Kaliskach ulegną zmianie. (Sid.).



Trwająca od kilku tygodni w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa, poświęcona twórczości Mickiewicza i Puszkina, cieszy się nieustającym zainteresowaniem społeczeństwa. Na zdjęciu — jedna z gablotek z eksponatami

ODRODZONA RADIOFONIA w służbie Polski Ludowej

Polskie Radio, podobnie jak większość dziedzin naszego życia narodowego powstało po wojnie dosłownie z niczego. Rozgromiony najedźcą hitlerowski nie pozostawił ani jednej stacji nadawczej, zdewastował sprzęt. Personel radiowy był rozproszony i trzeba było go dopiero organizować.

22 lipca 1944 roku radio Związku Patriotów Polskich w Moskwie, ogłosiło Manifest Lipcowy PKWN. Była to pierwsza audycja Polskiego Radia. A już w Lublinie 11 sierpnia 1944 r. w pierwszych dniach działalności Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego rozpoczęła pracę pierwsza polska radiostacja polowa, slynną „Pszczółka”, oddana nam do dyspozycji przez rząd radziecki.

Również dzięki nieocenionej pomocy Związku Radzieckiego, który ofiarował nam aparaty i pomoce techniczne oraz dzięki wysiłkowi naszych robotników i personelu technicznego w ciągu 4 miesięcy całkowicie zdewastowana stacja w Raszynie, zaczęła działać. Odbudowa Raszyna była jednym z pierwszych, wielkich zwycięstw polskiego robotnika i inżyniera w Polsce Odrodzonej.

PIERWSZE OSIĄGNIĘCIA

Jeszcze w 1945 r. rozpoczęła pracę 10 kw stacja w Krakowie oraz stacja łódzka, odbudowana w rekordowym tempie z gruzów. W Poznaniu, Wrocławiu, Bydgoszczy, Szczecinie, Gdańsku powstawały jednokilowatowe tymczasowe stacje zastępcze. Ale już w roku 1946 Poznań otrzymuje nową, 10 kw stację; w roku 1947 na gruzach Wrocławia powstaje nowa radiostacja — 50 kw. W roku bieżącym Szczecin otrzyma nową radiostację o mocy 50 kw., wykonaną całkowicie w naszych Warsztatach Central-

nych. Oddanie do użytku radiostacji szczecińskiej zakończy definitywnie okres odbudowy. W ciągu niecałych pięciu lat zdołaliśmy nie tylko zaleczyć rany, zadane polskiej radiofonii przez faszystowskie go najedźcę, ale odbudowaliśmy radiostacje o znacznie większej mocy i wyższym poziomie technicznym.

Wkraczamy w okres rozbudowy. Pierwszym etapem tego okresu jest zbudowanie nowej, 200 kw radiostacji w Raszynie, którą oddajemy do użytku w dniu Święta Odrodzenia. Otwiera ona zupełnie nowy okres w rozwoju polskiej radiofonii. Radiostacja o takiej mocy i zasięgu Polska nie posiadała nigdy. Dzięki masztowi o wysokości 335 m, najwyższemu w Europie, Raszyn będzie słyszany w każdym zakątku Polski, nawet na detektor. Wysilek polskiego robotnika sprawił, że tę ogromną pracę wykonaliśmy w rekordowo krótkim czasie. Tylko w kraju, gdzie radio służy milionom pracujących, możliwe jest wykonanie w tak krótkim czasie tak gigantycznego zadania.

Dalszą rozbudowę naszych stacji i rozgłosni przewiduje plan 6-letni. Warszawa otrzyma jeszcze jedną stację. Nową stację otrzyma także Gdańsk. Plan 6-letni przewiduje budowę ośrodka radiowego w Warszawie, który obejmie 30 studiów oraz salę koncertową, równą wielkością największym salom Europy. Również w Warszawie stworzymy pierwszą w Polsce stację telewizyjną.

RADIO W SŁUŻBIE MAS PRACUJĄCYCH

Jednym z najważniejszych problemów odbudowującej się radiofonii polskiej, stało się udostępnienie radia najszerzszemu masom. Już w roku 1945 powstają pierwsze radiowzły. W chatkach wiejskich, w osiedlach robotniczych zjawiały się głośniki, jako jedna z pierwszych zapowiedzi nadechodzących przemian kulturalnych. Rozpoczęliśmy produkcję własnych aparatów, których sprzedaż ratowała umożliwiła światu pracy nabywcę nieosiągalnego przed wojną sprzętu. Udostępniliśmy radio wielu milionom obywateli. Liczba abonentów przekroczyła w r. 1949 cyfrę 1 miliona 100 tys. Kraj nasz pokrywa sieć 700 radiowzłaz. Plan 6-letni przewiduje zaistnienie miliona nowych głośników.

W Polsce Ludowej radio ma do spełnienia szczególnie waż-

ne zadanie. Musi ono stać się jednym z czynników upowszechnienia kultury i nauki. Musi walczyć o postęp, kształcić najszerze masy narodu. Rola ta nabiera specjalnego charakteru zwłaszcza na wsi, gdzie radio jest często podstawowym narzędziem w walce o podniesienie poziomu kultury.

W ramach tegorocznego obchodu Święta Odrodzenia w dniu 22 lipca Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju dokona uroczystego wręczenia 2000 aparatów radiowych szkołom, przedszkolom, świetlicom młodzieżowym, bursum i internatom na terenie całego kraju.

250 APARATÓW RADIO- WYCH DLA SZKÓŁ GDANSKICH

Działający na terenie Gdańskiego Okręgu — Wojewódzki Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, rozdzieli pomiędzy szkoły, przedszkola i świetlice 250 aparatów radiowych. Będą to aparaty pierwszej jakości, typu AGA 8-mio i 3-watowe, do których mogą być podłączone głośniki do obsługi większej liczby sal szkolnych i świetlicowych, ponadto rozproszone będą aparaty typu AGA — RSZ — 47. Aparaty otrzymają przede wszystkim szkoły położone w osiedlach wiejskich i dzielnicach robotniczych.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju udziela szkołom oraz świetlicom młodzieżowym, jak najdalej idącej pomocy przy nabywaniu aparatów radiowych. Zarząd Okręgu Gdańskiego SKRK przyznaje każdej szkole, objętej akcją „22 lipca” subwencję na kupno aparatu, do czego dochodzi jeszcze pomoc finansowa ze strony samorządu terytorialnego, który w roku bieżącym preliminował poważne kwoty na cele radiofonizacyjne. Dalszą pomoc zadeklarowała Dyrekcja Polskiego Radia. Przy tak wydatnej pomocy finansowej ze strony SKRK i samorządu terytorialnego, nawet najuboższe szkoły będą mogły zaopatrzyć się w aparat radiowy, uznany dzisiaj jako niezbędna pomoc szkolna.

Niezależnie od ilości aparatów radiowych, które zostaną wręczone szkołom w dniu Święta Odrodzenia, Zarząd Okręgowy SKRK prowadzi będzie nadal swą pracę radiofonizacyjną, która obejmie jeszcze w roku bieżącym około 400 szkół, przedszkoli, świetlic, oraz burs, internatów, domów dziecka i domów ludowych w naszym województwie.

KONKURS LITERACKI

w związku z Świętem Wyzwolenia

Departament Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki i Zarząd Główny Związku Literatów Polskich rozpisują w ramach Święta 22 lipca Konkurs otwarty na najlepszy utwór literacki (wiersz, nowela, opowiadanie) poświęcone tematyce związanej z rewolucyjnymi przemianami w Polsce Ludowej, w wyniku których władza ludowa pod przewodnictwem klasy robotniczej wykonała zapowiedzi Manifestu Lipcowego: wywalczyła i ugruntowała niepodległość kraju i lud demokratyczny, dokonała rewolucyjnych przeobrażeń znoszących panowanie kapitalistów i bezwzględnych, zjednoczyła, zaledniła i zagospodarowała ziemię polską od Buga po Odrę i Nysę, zapewniła szybką likwidację zniszczeń wojennych, odbudowę kraju i szybki wzrost przemysłu, zaprowadziła planową gospodarkę i spowodowała znaczną poprawę położenia materialnego mas pracujących, otwierając perspektywę wspianego rozwoju w nowym ustroju socjalistycznym.

Przy konkursie obowiązują następujący regulamin:

Utwory oryginalne, publikowane po raz pierwszy, winny być ogłoszone w prasie codziennej lub periodycznej w okresie od 5 lipca do 1 sierpnia br. Redakcje winny ponadto nadsłać materiały zakwalifikowane do druku, a nie wydrukowane z przyczyn technicznych.

Utwory oceni Sąd Konkursowy, złożony z przedstawicieli: Ministerstwa Kultury i Sztuki, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, Ministerstwa Oświaty, Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Nagrody: I-sza — 100.000 zł., II-ga — 75.000 zł., III-cia — 50.000 zł., 5 nagród po 20.000 zł., 10 nagród po 10.000 zł.

Sąd Konkursowy posiada prawo nie przyznania lub podziału poszczególnych nagród.

Egzemplarze czasopism oraz materiałów zakwalifikowanych należy nadsyłać do Wydziału Literatury Departamentu Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17, do dnia 20 sierpnia 1949 r.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi do dnia 20 września 1949 r.

Kolporterzy fabryczni i zakładowi!

Czy zamówiliście dla swoich pracowników nagrodzoną powieść Lucjana Rudnickiego

„STARE I NOWE”

Zgłoszenia przyjmują wszystkie rozdzownie R. S. W. PRASA CENA zł. 100.—

WŚRÓD NOWYCH KSIAŻEK

IVAN OLBRACT: Mikola Szuhaj zbojnik. Państwowy Instytut Wydawniczy 1949 r.

Bohaterem świetnej powieści czeskiego pisarza jest „Mikola Szuhaj” ostatni prawdziwy zbojnik karpaccy na młode Janosika, który „bogaty brat, a biednym dawał, który nigdy nikogo nie zabił, chyba w obronie własnej, lub ze sprawiedliwej pomsty”. Tragizm i romantyczne dzieje Szuhaja tłumaczą społeczny podkład zbojnictwa karpacciego, jako przejaw ludowego buntu przeciw niezdrowym stosunkom społecznym i ekonomicznym.

Polska Nowela Fantastyczna. Antologia. Zebrał JULIAN TUWIM. Państwo wy Instytut Wydawniczy 1949 r.

Opracowana przez Tuwima antologia polskiej noweli fantastycznej znaną czytelnikom z utworami wybitnych, a nieraz całkowicie już zapomnianych pisarzy polskich 19-go wieku, jak: Rzewuski, Siemieniński, Dziekoński, Barszczewski, Libelt, Korze-

niowski, Zagórski, Dzierżkowski, Ossoliński i Jan Potocki. Czołosek stanowi ciekawą lekturę zarówno dla dorosłych, jak dla młodzieży.

HENRYK MOSCICKI: „Szymon Konarski”. Państwowy Instytut Wydawniczy 1949 r.

Książka Henryka Mościckiego jest płytą z kolekcji tomów serii „Żywoty znakomitych Polaków”. Po monografiach Chopina, ks. Scjegiennego, Sułkowskiego i T. T. Jeża, praca prof. Henryka Mościckiego o Szymonie Konarskim jest jednocześnie monografią całego demokratycznego nurtu Wielkiej Emigracji.

WACŁAW KUBACKI: „Krzyk Jarzyny”. Państwowy Instytut Wydawniczy 1949 r.

Sztuka Wacława Kubackiego w bieżącym roku osiągnęła sukces na wielu scenach polskich. Odnosiła na tle romantycznego i tragicznego życia Ludwika Spitznagla, przyjaciela młodości Juliusza Słowackiego, jednego z bohaterów „Godziny Myśli” rzuca nowe, niezmierzenie interesujące światło na dzieje romantyzmu w Polsce.

DZIEŁA HENRYKA SIENKIEWICZA

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się pierwsze tomy Pełnego Wydania Dzieł wielkiego pisarza. Pełne Wydanie Dzieł Henryka Sienkiewicza stanowi jedno z najpoważniejszych wydarzeń na polowym rynku wydawniczym. Drukowane na papierze dzielowym i w ozdóbnej szacie graficznej liczyć będzie 60 tomów, obejmie zarówno utwory znane, jak też zapomniane, nie objęte dotychczasowymi wydaniami zbiorowymi oraz wybór korespondencji. Przedpłatę na Pełne Wydanie Dzieł Henryka Sienkiewicza zgłaszać można jeszcze do dnia 1 września 1949 r. Pienięmatorzy, którzy zgłoszą przedpłatę w tym terminie, otrzymają pierwsze 20 tomów w ciągu roku 1949, dalsze zaś 40 tomów w ciągu roku 1950 i 1951.

Literaci Wybrzeża u robotników i chłopów

Praca gdańskiego oddziału Związku Literatów weszła na realne tory. Literaci Wybrzeża nie ograniczyli swej działalności do zebrania i dyskusji w „ścisłym gronie” ale znaleźli się wśród robotników fabrycznych i robotników rolnych — w majątkach państwowych.

W miesiącu czerwcu literaci Wybrzeża urządzili dwadzieścia pięć wieczorów autorskich, bądź dyskusyjnych. Kazimierz Baras mówił na temat teatru w Polsce odrodzonej w cukrowni Malbork, w świetlicy PKP, w fabryce obuwia w Wejherowie. Janusz Stępski wygłosił prelekcję na tematy marksistyczne w majątkach państwowych w Wybrzeżu pow. Malbork, Roszarni Lau w Malborku, w cukrowni w Starym Polu, w Nowym Stawie i w majątku rolnym w Rusocinie. Gustaw Olechowski przedstawił sylwetki wielkich Polaków robotnikom fabryki odzieży w Wejherowie i tartaku państwowego. Red. Krajewski mówił na temat mitologii słowackiej w fabryce „Metal”. Dr Jarosławski urządził wieczór autorski u robotników „Metalu” w Rani. Leonard Tomaszewski wypowiedział uwagi o nagrodzonej powieści „Stare i Nowe” L. Rudnickiego w świetlicy PZPR w Kościerzynie, w świetlicy fabryki mebli w Gościelnie i w majątku państw. Waplewo Wielkie pow. Sztum. Ponadto w majątkach państwowych dla robotników rolnych wygłosili prelekcje literaci Antoni Sędzieli, Franciszek Fenikowski, Irena Przewoźka, Edwin Jędrkiewicz i Stanisław Pleszarowa.

Pytania słuchaczy oraz żywe dyskusje świadczą wymownie, że ofensywa kulturalna literatów Wybrzeża oparta na współpracy z organizacją partyjną PZPR i robotniczymi Związkami Zawodowymi przynosi pożądane rezultaty.

L. T.



14 lipca rozpoczęła pracę przy odbudowie Warszawy międzynarodowa brygada młodzieżowa. Na pierwszym planie dziewczęta szwedzkie przymierzają mundur SP. Za nimi Czesi przy budowie nowego obrotu

Leki z OUL-u przekazane zostały Akademii Lekarskiej

Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę zalegających w Urzędzie Likwidacyjnym poniemieckich leków. Wynikiem naszych wystąpień było ostateczne załatwienie tej sprawy.

Dnia 16 bm. w magazynach Centrosanu we Wrzeszczu nastąpiło przekazanie pozostałych jeszcze zapasów do dyspozycji Akademii Lekarskiej.

Leki z magazynów OUL zostały przewiezione do Wrzeszcza i w magazynie Centrosanu, Komisja rzeczoznawców w składzie prof. Ellerta, mgr. Lewoniewicza i J. Rymkiewicza z Akademii Lekarskiej oraz rzeczoznawców Feliksa Bekera i dwóch przedstawicieli Urzędu Likwidacyjnego przez 4 dni przeprowadzała dokładną klasyfikację rezerwu. W ostatecznym wyniku ustalono 80 pozycji, nadających się do celów leczniczych, które przekazane zostały aptece Akademii Lekarskiej. 30 różnych leków Komisja zakwalifikowała jako częściowo zdalnych do użytku, określając stopień zniszczenia w granicach od 10 do 90 proc. Lekarstwa te po ponownym jeszcze przesortowaniu w aptecę w Akademii Lekarskiej, użyte zostaną częściowo do celów leczniczych. Komisja odrzuciła jako nienadające się do celów leczniczych 31 pozycji różnych lekarstw oraz 12 pozycji, które przekazane zostały do ponownej analizy i wykorzystania dla celów dydaktycznych Wydziałowi Farmacji AL.

Komisja zdawczo - odbiorcza

7.200.000 złotych dla ZOM

ZOM w Gdańsku otrzymał ostatecznie z Państw. Planu Inwestycyjnego 7.200 tys. zł. na odnowienie taboru.

Suma ta zostanie między innymi zużyta na zakup ogumienia do kursujących wozów i generalny remont samochodu ciężarowego, który równocześnie zostanie przerobiony na wóz fekalijny.

4 nowe spółdzielcze sklepy mięsne

Spółdzielnia Rzeźniczo-Wędlinarska „Pionier” w Oliwie uruchamia 4 nowe sklepy sprzedaży: w Giiwie przy ul. Armii Radzieckiej 25, Wojska Polskiego 2, Grunwaldzkiej 513 i Czyszewskiego 6.

Wszyscy pracownicy przystąpi do współzawodnictwa pracy używając również Centralę Handlową Przemysłu Mięsnego w Gdyni i

po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców, w szczególności prof. Ellerta, inspektora Wydz. Farm. mgr. Czajkowskiego oraz adiunkta mgr. Fink-Finowickiego stwierdziła, że wśród leków zakwestionowanych znajdują się wyroby przyrządzone na indywidualne recepty lekarskie, które są częściowo zużyte oraz surowice z terminem ważności 1939 —

1945. Zaznaczyć wypada, że Urząd Likwidacyjny przyjął zapas od Zarządu Miejskiego w Gdańsku i poprzednio już dużo zdalnych dla celów leczniczych preparatów zostało przekazanych do szpitali. Przekazanie pozostałości Urzędowi Likwidacyjnemu nastąpiło po stwierdzeniu przez poprzednio magazynujące instytucje częściowego zniszczenia zapasów.

Na marginesie sprawy wypada zaznaczyć, że magazynierzy OUL-u, w miarę swoich skromnych możliwości starali

się przeprowadzić inwentaryzację zapasów, a ocena pierwotna została wykonana przez rzeczoznawców jedynie na podstawie spisu, sporządzonego przez pracowników urzędu. Urząd Likwidacyjny cały zapas lekarstw dwukrotnie wystawił na licytację, ustalając cenę wywoławczą na podstawie tabeli hurtowej apteki lekarskiej. Gdy dwukrotnie przeprowadzone licytacje nie doprowadziły do sprzedaży rezerwu, Urząd Likwidacyjny zgodnie z obowiązującymi przepisami obniżył cenę wywoławczą o 30 proc., w wyniku czego powstała pozorna strata kilkuset tysięcy złotych.

Zdaniem prof. Ellerta, strata zostaje wyrównana częściowo przez to, że preparaty nienadające się do celów leczniczych służą będą uczące się młodzieży dla celów analitycznych zamiast dotychczas używanych lekarstw pełnowartościowych.

Rzeczoznawcy dokładnie przejrzyli opakowania, skontrolowali wszystkie butelki i słoiki, a sporządzone przez nich wykazy, wykonane zostały z największą możliwą dokładnością.

Pierwotny cały zapas leków przejął mial Centrosan. Wojewoda gdański, jednakże wychodząc ze słusznego założenia, że wśród zapasów znajduje się dużo specyfików, nie używanych przez polskich lekarzy, polecił pismem z dnia 1 lipca br. przekazać całość Akademii Lekarskiej, która za specyfiki, zdadne do użytku zapłaci według cen hurtowych, za częściowo zniszczone zaś kwotę odpowiednio zmniejszoną.

(W)

152 miliony zł na odbudowę i remonty mieszkań robotniczych w Gdańsku

Do końca br. wydatkowanych zostanie w Gdańsku 152 mil. zł. na remonty i odbudowę mieszkań w dzielnicach robotniczych: Sianki, Siedlice, Nowy Port i Gdańsk—Śródmieście. Na kwotę tę składają się następujące fundusze: 1) 57 mil. zł. z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej m. Gdańska, 2) 45 mil. zł. zebranych z czynszów komornianych, 3) 50 mil. zł. przyznane ostatnio Gdańskowi przez Centralny Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

Dokumentacja techniczna zamierzonych robót, zostanie zakończona jeszcze w bm., po czym przystąpi się do prac.

700 przodowników pracy z D. Śląska przybędzie na Wybrzeże 22 lipca

22 lipca o godz. 5.30 rano przybędzie do Gdańska wycieczka 700 przodowników pracy budownictwa Okręgu Dolnośląskiego. Wycieczkę organizuje Zarząd Okręgowy Związku Zawodowców Pracowników we Wrocławiu. Po przybyciu na Wybrzeże uczestnicy wycieczki zostaną podzieleni na 10 grup po 70 osób i zwiedzać będą Gdańsk (stocznia, Westerplatte, port i teatr, Gdynię i Oliwę. W programie jest również wyjazd na Hel, zwiedzenie Morskiej Wystawy Problemowej w Gdyni i Festiwalu Sztuki w Sopocie.

Wraz z wycieczką przybędzie

kilkunastu dziennikarzy z całej Polski.

Wycieczkowicze przebywać będą na Wybrzeżu 3 dni, mając do dyspozycji 28 samochodów, używanych przez Zarząd Okręgu Gdańskiego Związku Budowlanych. Techniczną obsługę wycieczki, przejął „Orbis”.

Dalsze ofiary na sztandar Związku Bojowników z Faszyzmem

W uzupełnieniu wcześniej zgłoszonej listy ofiar na sztandar Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników z Faszyzmem podajemy, że bieżące ofiary wpływają m. in. z wezwania przewodniczącego MRN Gdańsk mgr. Srebrnika (wplacił 1.000 zł), prokuratora Sądu Apelacyjnego Najsarka (1.000 zł), adw. Machety (3.000 zł), dyr. Stasimowskiego (1.000 zł), ob. Piotra Szumińskiego (1.000 zł), ob. Pietrasa (1.000 zł), ob. Krasuckiego (1.000 zł), dyr. GUM Modrzewskiego (1.000 zł),

ob. Chyryca (2.000 zł), dr. Braunowa (1.000 zł), nac. PUR w Elblągu Witkiewicza (1.000 zł). Podstawowa Organizacja PZPR przez GUM — 1.000 zł.

W dalszym ciągu ofiary wpływają: Dyr. Napierała wpłacił 1.000 zł i wzywa dyr. Raczko i dyr. Krukowskiego.

Red. Kraso wpłacił 1.000 zł i wzywa red. Józefa i red. Bądkowskiego Lecha.

Red. Wójtowicz wpłacił 1.000 zł i wzywa inż. T. Arciszewskiego, inż. J. Zolobinskę, red. Kestenbauma, red. Meżnickiego i ob. St. Dobrzańskiego.

Prezes Badyński wpłacił 2.000 zł i wzywa ob. ob. Pedynkowskiego, Cyrsona, Gawrysiaka, Kaszyńskiego, Lasaka, Dytrycha, M. Chołkowskiego, Koszka, Michalskiego, Mrowickiego, Smyka, Chołkowskiego, Zawadzkiego, Nilka, Skoroszewskiego i Mechlińskiego.

Ppor. Kaźmierczyk wpłacił 1.000 zł i wzywa por. Duszyńskiego, ppor. Matysa i ppor. Lubezyka.

Ob. Minszykow wpłacił 500 zł i wzywa ob. ob. Steyera — PZPR Sopot Kuchajewicza i Kaczmarzewskiego.

Ob. Popiołek wpłacił 1.000 zł i wzywa ob. ob. J. Jeżewską, R. Bjałozewskiego, S. Jeżewskiego i M. Kosin-skiego.

Ppor. Clerlica wpłacił 500 zł i wzywa ppor. Krzyżaka, chor. Norka, ob. Węgrzyka, st. sierż. Grundkowskiego i ppor. Łochwickiego.

Kto wygrał na loterii

Harcerskiej Chorągwi Morskiej?

Komenda Harcerskiej Chorągwi Morskiej w Gdańsku podaje do wiadomości, że w składnicy artykułów sportowych i harcerskich „Krag” w Sopocie ul. Rokossowskiego 6a tel. 52335 znajduje się wykaz wygranych losów Harcerskiej Loterii Fantowej, gdzie można odbierać również wygrane. Hufce terenowe mogą przysłać po odbiór fantów delegatów, którym zwrócone zostaną koszty przejazdu.



Na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki przybył do Polski dziecięcy zespół artystyczny Grecji Demokratycznej. Na pierwszym planie Efikula Michajlida i Elefeteria Parcalida przeglądają numer tygodnika „Razem”

Mieszkańcy trójmiasta porządkują ulice i domy

Inicjatywa mieszkańców trójmiasta, w uporządkowaniu terenów miejskich, dla uczczenia Święta Wyzwolenia, przynosi dobre rezultaty.

Lokatorzy domów oczyszczają swoje posesje, klatki schodowe, podwórza. Na ruinach zakładane są zieleńce. M. in. wczoraj w niedzielę kilkudziesięciu pracowników PCH, Spółdzielni „Rywalka” z Orunii i Skarbowców z Gdańska, oczyszczają o teren położony po obu stronach nowo wybudowanej autostrady Gdańsk—Gdynia.

W czasie dwugodzinnej pracy pracownicy tych instytucji usunęli śmiecie i gruz oraz przekopali ziemię na odcinku od Jaśkowej Doliny do ulicy Partyzan-tów.

Do 22 lipca na oczyszczonym terenie powstaną nowe trawniki, upiększające centrum Wrzeszcza. O prowadzonych przez miesz-

kańców trójmiasta pracach, napiszemy obszerniej w jutrzejszym numerze.

Teatry

Gdańsk — TEATR WIELKI — J. Iwaszkiewicz „Lato w Nohant”. Gdynia — TEATR DRAMATYCZNY — „Żołnierz królowej Madagaskaru”. Sopot — TEATR KAMERALNY — „Pygmalion” Bernarda Shaw’a.

Gdańsk, TEATR LATEK w siedzibie letniej w Sopocie ul. Chopina 6 (Teatr ZMP). Dziś i w dni następne widowisko marionetkowe „Krasnoludki idą w świat” według M. Konopnickiej. Początek o godz. 18.00, w niedzielę i święta o godz. 17.00 i 19.00.

Kina

Gdańsk — Światowid — od 18 bm. nieczynne na czas nieokreślony. Wrzeszcz — Capitol — „Podróż w nieznane”. Dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 16.00, 18.30, 21.00. Wrzeszcz — Bajka — „Zawieja”, film produkcji czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów w dni powszednie godz. 16.00, 18.30 i 21.00, w święta 13.30, 16.00, 18.30 i 21.00.

Oliwa — Polonia — „Trzeci szturm”, dozwolony od lat 14. Początek seansów w dni powszednie 16.00, 18.30 i 21.00, w dni świąteczne 14, 16.30, 19.00 i 21.30.

Sopot — Polonia — film produkcji krajowej „Ulica Graniczna”. Sopot — Bałtyk — „Pocłunek na stadionie”. Dozw. od lat 14.

Gdynia — Warszawa — „Ulica Graniczna”. Początek o godz. 15.30, 18.00, 20.30; w niedzielę i święta o 13.30, 15.30, 18.00 i 21.00.

Gdynia — Goplana — „Kariera” film produkcji czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów, jak zwykle.

Gdynia — Atlantyk — „Renegat” film prod. ang. Dozw. od lat 16. Początek seansów 16.00, 18.30 i 21.00.

Gdynia — Fala — „Zwycięzcy stepów”, dozw. od lat 12.

Gdynia — Promień — „Tabor cygański” — dozw. od lat 14. Początek seansu w dni powsz. 18.00 i 21.00. W niedzielę i święta 16.30, 18.30 i 21.00.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na dzień 19 lipca 1949 r. (wtorek)
5.10 — Pobudka, 5.15 — Koncert, 6.00 — Dziennik poran., 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 Wład. dzien. poran., 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszcz. wiad. dzien. por., 8.05 — Rybakci mają głos, 8.15 — Muzyka, 8.30 — „Daleko od Moskwy”, 8.55 — Odczyt programu lok., 8.58 — Przerwa, 11.57 — Sygnal czasu, 12.04 — Wiadomości południowe, 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — „Melodie ludowe”, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obładowa, 14.00 — Aud. dla chorych, 14.15 — Koncert solistów, 14.50 — Wład. miejscowe, 15.05 — 15.25 — Koncert solistów, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Od Apeninów do Andów”, 15.55 — „W rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego”, 16.05 — „Szt. Tol — jeden z wielkich”, 16.20 — 16.45 — „Najpiękniejsze melodie operetkowe Straussa”, 16.45 — 17.00 — Przegląd wydarzeń, 17.00 — I dzien. popołudn., 17.15 — Mozaika muzyczna, 18.00 — „Z fortu brygad SP”, 18.15 — „Z dawnej muzyki włoskiej”, 18.30 — „Węgi przemawiają do Polski”, 19.00 — II Dziennik popoł., 19.15 — „Na muzycznej fall”, 19.45 — „Opowieść o Chopinie”, 20.00 — Koncert symf., 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — Muzyka taneczna, 22.25 — Recital altówkowy, 22.45 — Codz. przegl. wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiad., 23.10 — Koncert symf., 23.50 — Program na dzień nast., 24.00 — Hymn.

WYSTAWY

Morska Wystawa Problemowa — Gdynia Pawilon MTG Skwer Kosciuszki. Otwarta od godz. 10 do 20. Festiwal Plastyki w Sopocie Pawilon MTG ul. Powstańców Warszawskich otwarta od godziny 10 do 20. Wystawa Polskich malarzy marynistów, w klubie TPPr ul. Rokossowskiego w Sopocie, otwarta od godz. 10 do 20.

PORTY PRACUJĄ

M/S „BATORY” W GDYNI

Polski transatlantyk pasażerski m/s „Batory”, który zainal do portu gdynińskiego dnia 16 bm. przylądł o godzinie 285 pasażerów i 1472 tony towarów. W następny kolejny rejs do Nowego Jorku statek wypłyne zgodnie z programem dnia 26 bm.

DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Z portu gdynińskiego wyruszył dnia 16 bm. polski motorowiec „Waryński”, zabierając do Południowej Ameryki 5.545 ton ładunku. Wśród towarów znajdują się: cement, blacha, wyroby żelazne oraz celuloza w tranzyście z Czechosłowacji.

TRAWLERY POWRAKAJA Z POŁOWÓW

Polskie trawlerzy dalekomorskie pracują obecnie na połowach śledzi na Morzu Północnym. Ostatnio z połowów powróciły do Gdyni: „Wulkanika” i „Syriusz”, przyciągając łącznie blisko 90 ton ryb.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA POLSKA — SZWECJA

W czerwcu roku bieżącego do portu w Szwecji zawinęło 20 morskich promów kolejowych, które wywoziły łącznie 275 wagonów ko-

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 18 VII. 49

GDANSK

Strefa Wolna: „Śląsk” pol.

Dworzec Wiśniany: „Rit-tes Skou” dun., „Pet-samo” fin.

Basen Górniczy: „Gun-ny” szw., „Wezaborg” fin., „PLM 14” franc., „Bonaventura” panam.

„Hillsider” bryt., „Thulda Thorden” fin.

Do Głoriat: „Monty” szw., „Kisa” szw.

GDYNIA

Nabrz. Apieleskie: „Po-kucie” pol., „Ławica” pol., „Delta I” pol., „Syriusz” pol.

Nabrz. Śląskie: „Tur-nia” pol.

Nabrz. Szwedzkie: „Bo-re” franc., „Friede-borg” szw., „Glitt” szw., „Nils Sture” szw.

Nabrz. Duńskie: „Na-vareno” wł., „Edith” szw., „Gripoe” fin.

Nabrz. Holenderskie: „Aramot” szw., „Le-chistan” pol., „Mona” szw.

Nabrz. Francuskie: „Ba-tory” pol.

Nabrz. Polskie: „Gla-ton” szw., „Ornen” szw., „Puck” pol.

Nabrz. Grenville: bryt. Nabrz. Indyjskie: „Eli-nid” grec., „Hebe” franc., „Kutno” pol.

Nabrz. Norweskie: „Be-niowski” pol.

Nabrz. Amerykańskie: „Alfa” szw.

Nabrz. Czechosłowackie: „Sandar” szw.

Paged: „Holm” szw., „Tarnborg” dun.

lejuowych 1 835 ton towarów, w tym 379 ton w tranzyście. W okresie sprawozdawczym odeszło z portu 19 promów z 310 wagonami, załadowanymi 3 454 tonami różnych towarów, w tym 845 ton towarów tranzytowych.

Kolonie letnie dla dzieci marynarzy

Z funduszy akcji socjalnej Rada Zakładowa i dyrekcja GAL zor-

ganizowała kolonie letnią dla chłopców, synów pracowników GAL i marynarzy, pływających na polskich statkach handlowych. Kolonia mieści się nad jeziorem w Wierzycy. 83 chłopców zakwaterowanych jest w 15 domkach, zbudowanych w stylu zakopiańskim. Pierwszy turnus kończy się z dniem 31 bm. Dnia 17 bm. Rada Zakładowa GAL urządziła wycieczkę swoich pracowników do Wierzycy.

Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego w nowym gmachu

Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego odbudowała nakładem 40 milionów gmach w Gdańsku przy ul. Świętojańskiej 19.

Uroczyste otwarcie odbędzie się w przeddzień Święta Wyzwolenia, w dniu 21 bm., o godz. 15-ej.

Odbieramy ODPADKI UŻYTKOWE

UWAGA ŚWIETLICE

Największy wybór czasopism demokratycznych świata w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, norweskim, duńskim, szwedzkim, znajduje się w

KLUBIE MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI Przyjmujemy prenumeratę wszelkich pism zagranicznych — Warszawa, ul. Bagatela 14.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Grudziądz, Wróblewski Tadeusz. Nowa Wieś, powiat Sztum.

1982/G

ZAGUBIONO zaświadczenie tymczasowe obywatelstwa polskiego, Krampa Władysław, Donimierz, pow. Morski

1982/G

ZGUBIONO legitymację PZPR 320486, wkladkę 42721, Ingiewicz Michał Gdynia.

1978/G

ZAGUBIONO dowód osobisty, wniosek przyznania prawa własności, akt ślubu, na nazwisko Gągół Piotr, Wiele Sławków, pow. Elbląg.

1980/G

ZGUBIONO dnia 1 lipca 1949 kartę rybacką Nr 1828, karty nadania oznak rybackich Nr. NPO — 9, NPO — 11, wydane przez MUR na nazwisko Krüger Jan.

1981/G

SKRADZIONO 14 lipca tektury, dokumenty Służby Wojskowej z przedpokoju Lekarza Powiatowego w Wejherowie Sobieskiego 268

zwrócić za wynagrodzeniem Rudnik Teofil Wejherowo, 3-go Maja 7.

1977/G

SKRADZIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania na nazwisko Kozieł Aleksandra, Elbląg.

1978/G

Dyrekcja Państwowego Przemysłu Mieszcowego

na wojew. gdańskie poszukuje

JUBILERA - GRAWERA

na stanowisko kierownicze.

Zgłoszenia w Wydz. Personalnym — Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 216, w godz. urzędowych. 1926/K

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS WYBRZEŻA”

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne
od 1 do 100mm	140	280	110	
101 — 200mm	170	340	140	
201 — 300mm	210	420	180	80
powyżej 300mm	260	520	230	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej.

Od cen powyższych żadnego rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

NAUCZYCIELE

nauk społeczno — politycznych i historii

Artykuł A. Bachracha p. t.

SPÓŁECZNO - POLITYCZNE

TŁO KONSTYTUCJI 3 MAJA

analizuje szczegółowo epokę

Sejmu Czteroletniego

Czytajcie i rozpowszechniajcie miesięcznik

PAŃSTWO I PRAWO

Cie! awe reportaże i uzmiarki

o wydarzeniach sportowych

na całym świecie przynosi

ilustrowane pismo

»Sport«

SZTAFETA ZMP

Bieg sztafety ZMP z mel-dunkami do stolicy, był wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży woj. gdańskiego. Ponad 6.000 zawodników biorących udział w tej wielkiej imprezie zadokumentowało ściśle związane młodzieży polskiej z klasą robotniczą. Mel-dunki z całego woj. gdańskiego, donoszące o wykonaniu podjętych zobowiązań odzwierciedlają wielki wkład pracy młodzieży polskiej w odbudowę kraju.

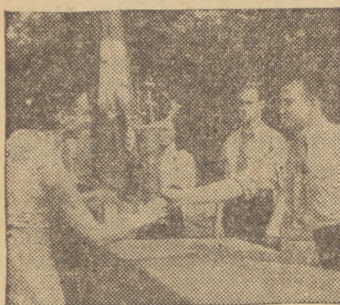
Sztafeta ZMP woj. gdańskiego, wyruszyła w dniu 17 bm. o godz. 10-tej z przed Latarni Morskiej na Helu. Na zdjęciu przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMP ob. Pawlikowski wręcza



pierwszemu zawodnikowi sztafety mel-dunki młodzieży całego województwa. Trasa wiodła z Helu przez Jastarnię do Gdańska. Nasz obiektyw uchwycił na trasie dwóch



dziańskich marynarzy członków ZMP. Wczoraj o godz. 10-tej rano młodzież ZMP wyruszyła do II-go etapu sztafety, biegnącego przez Gdańsk — Tczew — Malbork — Sztum do Kwidzyna. Ostatnie zdjęcie przedstawia pierw-



szego zawodnika na drugim etapie w chwili przejmowania mel-dunków od przewodniczącego ZMP kol. Tadeusza Stodowskiego.

GŁOS SPORTOWY

22 lipca wyruszają kolarze do wyścigu „BRZEGIEM BAŁTYKU“

Dzień 22 lipca obfitować będzie na Wybrzeżu w wiele interesujących imprez sportowych, z których na pierwszy plan wybija się: mistrzostwa

lekkoatletyczne Polski, oraz start kolarzy do wielkiego wyścigu „Brzegiem Bałtyku“, który zapoczątkuje historię kolarstwa na Wybrzeżu. Ko-

larstwo cieszące się dużą popularnością w głębi kraju zdobędzie z pewnością również na Wybrzeżu wielu zwolenników. Jak już donosiliśmy, w tegorocznym wyścigu wezmą udział tylko i wyłącznie zawodnicy okr. gdańskiego i szczecińskiego, natomiast już w przyszłym sezonie należy się liczyć z napływem zgłoszeń od czołowych szosowców Polski.

Organizator wyścigu Z.K.S. „Ogniw“ Sopot skontrolował na całej prze-strzeni trasę i zapewnił kolarzom biorącym udział w wyścigu troskliwą opiekę.

W sekretariacie „Ogniw“ ob. Stankiewicz poinformował nas o ostatnich przygotowaniach.

— Liczymy się z udziałem 40 zawodników w wyścigu „Brzegiem Bałtyku“. Szczecin wystawia 5-osobową drużynę składającą się z młodych, utalentowanych zawodników. „Ogniw“ Gdynia i Sopot zgłosiły także 5-osobowe zespoły. Ponadto startować będą drużyny z Malborka, Słupska i Elbląga.

— Gdzie odbędzie się finał i zakończenie wyścigu — pytamy.

— W Szczecinie na pięknym betonowym torze kolarskim. Przed przybyciem zawodników odbędą się zawody motocyklowe, które w chwili napływu meldunku o zbliżeniu się czołówek zostaną przerwane. Tam również nastąpi uroczyste wręczenie zwycięskiemu zespołowi pucharu ufundowanego przez wojewodów: gdańskiego i szczecińskiego. Wiele cennych nagród ufundowanych przez różne instytucje Wybrzeża podniesie niewątpliwie, atrakcyjność tej wielkiej imprezy.

JUR

Polacy przegrywają w Holandii Smoczyk najlepszym zawodnikiem na torze

AMSTERDAM Motocykliści polscy rozegrali w Holandii dwa spotkania. Już w sobotę, w kilka godzin po przybyciu, startowali Polacy w Hadze, gdzie przeciwnikiem ich był miejscowy klub „Windmolen“. W zespole tym jeździ Anglik Bishop, oraz niepokonany od dwóch lat mistrz Holandii — Steman. Spotkanie to rozegrane przy świetle sztucznym, przyniosło nam porażkę w stosunku 32:48 pkt.

W niedzielę motocykliści polscy rozegrali mecz w Rotterdamie z drużyną „Feyenoord Tigres“, w skład której wchodzi 2-ch doskonałych Anglików Collins i Duval, oraz holender Buef. Polacy przegrali mecz 32:55. Smoczyk był najlepszym zawodnikiem na torze i wygrał wszystkie swoje biegi, zdobywając 15 pkt. 20.000 widzów entuzjastycznie przyjęło brawurową jazdę Polaków.

Trzeci mecz rozegrają moto-

cykliści polscy w sobotę z „Hollandse Leuven“ w Amsterdamie, gdzie będą uczestniczyli również w Akademii, organizowanej przez poselstwo polskie, z okazji Święta Odrodzenia.



Popularny „Kazio“ z „Żołnierza Królowej Madagaskaru“ — Zofia Grabińska, kibic niedzielnego meczu Prasa — Aktorzy w towarzystwie sędziego, Kazimierza Zarzyckiego

NASI CZYTELNICZY PISZA

Robotnicy z ul. Sportowej w Nowym Porcie wołają o naprawę dachów

W domach, położonych przy ul. Sportowej w Nowym Porcie, w jednym z których zamieszkuje od roku 1945, uszkodzenia spowodowane działaniami wojennymi były znaczne, ale nie czyniły mieszkań niemożliwymi do użytku. Z biegiem czasu jednak skutkiem braku remontu warunki mieszkalne znacznie się pogorszyły. W moim mieszkaniu np. z własnych funduszy odnowiłem dwa pokoje i kuchnię, praca ta jednak szybko poszła na marne, bo dach domu był zniszczony, a woda przesączała się przez sufit, w którym pojawiało się coraz więcej szczelin. W końcu tynk zaczął odpadać odsłaniając deski i trzciny.

Dziś w mieszkaniu panuje ustawiczny zaduch, a po każdym deszczu wynosimy z domu wiadra wody. Podobny obraz przedstawiają mieszkania moich sąsiadów: inwalidy wojennego Mieczysława Nowickiego, Jana Łukaszczyka, Anny Banatowskiej i innych. Rada Państwa przyznała fundusze na remont domów robotniczych, dlatego i

my zwracamy się z prośbą, aby przy realizacji tej akcji uwzględniono naszą ulicę w

MARNOTRAWSTWO

W roku 1947 i 1948 oczyszczano koryto rzeki Raduni na prze-strzeni od Gdańska Biskupiej Góry — do końca Oruni.

W czasie robót przewożono wszelkiego rodzaju nieczystości specjalnie w tym celu zmontowaną na dnie rzeki kolejką wąskotorową. Po zakończeniu robót wózki i inne narzędzia zostały zebrane, natomiast zapomniano

Śladem naszych wystąpień

Idziemy do lasu - wstęp bezpłatny

W odpowiedzi na naszą notatkę p. t.: „Silva rerum“ Spółdzielnia Eksploatacji Użytków Leśnych „Las“ przesłała następujące wyjaśnienie:

„W redakcji wysłanego do Was naszego komunikatu zakradła się pomyłka, a mianowicie, w omówieniu kart wstępu do lasu na prawo zbierania grzybów i jagód niepotrzebnie dodano, że bez tych „kart“ wstęp do lasu wzbroniony.

Nowym Porcie. Pozostawienie domów w obecnym stanie w krótkim czasie uczyni je niemożliwymi do użytku i pociągnie za sobą jeszcze większe straty.

MARIAN DROZDA
robotnik „Portorobu“

zdemontować szyny, które już drugi rok „konserwują“ się pod wodą.

Czy można tolerować tego rodzaju marnotrawstwo?

Obserwator

Wydział Drogowy Zarządu Miejskiego powinien natychmiast rozmontować podwodną kolejkę wąskotorową, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

W tych warunkach można było pomyśleć, że chodzi w ogóle o wstęp do lasu, a nie o prawo zbierania runa leśnego.

Wstęp do lasu nie jest wzbroniony.

Ucieszyliśmy się bardzo, że to tylko pomyłka, choć uważamy, że komunikaty do prasy muszą być starannie przeglądane, aby nie spowodowały nieporozumień. Od dziś więc ponownie zaczynamy chodzić do lasu.

mały koncert? Zaproszcie dziewczęta z innych baraków, nie mam nic przeciwko temu. Możecie pośpiewać, zadeklamować... Wybierzcie dzień urodzin jakiejś dziewczyny i skromnie go uczcijcie.

Halinka odrzekła odrzuca:

— Dobrze.

Zaproponowała dziewczętom uczczenie dnia Armii Czerwonej.

— Christine wścieknęła się — rzekła Waria.

— Nie zrozumie o co chodzi, a zresztą nawet nie o tym nie będziemy mówić, po prostu zaznaczymy tę datę...

Barak wyprzątnięto. Zaspiewano kilka piosenek. Fraulein Staube siedziała i z aprobatą kiwała głową. Pieśni były smutne, odpowiadały nastrojom Niemki; myślała sobie — zabijają i nawet nikt nie pożałuje.

Halinka chciała opowiedzieć dziewczętom z innych baraków o ofensywie Czerwonej Armii — tym razem Roger nie nawalił. Więc Halinka zaczęła deklamować wierszyki:

Solenizantka obchodzi urodziny
Od Nowogrodu do Ługi i Gątczyny,
Koło jeziora Czudskiego,
Koło Mozyrza Poleskiego,
W Sarnach, Smile, Równie, Łucku,
A pewnie i w Odessie wkrótce,
Za jej zdrowie piją dziś biesiadnicy,
Tuż koło samej Winnicy...

Dziewczęta śmiały się. Jedna nie wytrzymała i krzyknęła:

— Mamę oswobodzili!...

Christine nie wiedziała o co chodzi; patrząc na wesołe twarze dziewcząt gniewała się. Z czego się cieszą?... Czasy takie okropne, nawet Richard — mężczyzna, żołnierz — nie wytrzymał, rozplakał się na dworcu... I znów rozśmieszyla je ta Halinka. Bezcelna bestia!...

— Co deklamowałaś?



Drużyna aktorów, która w niedzielę rozegrała mecz piłki nożnej na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu, zwyciężając Pragę w stosunku 2:1.



LUDOŻERCY

W przeddzień, kiedy w senacie amerykańskim rozpoczęła się dyskusja nad ratyfikacją paktu atlantyckiego prasa monopolu dała ciekawą ilustrację do tego „najbardziej pacyfistycznego z paktów“.

Waszyngtońska gazeta „Times Herald“ zamieściła artykuł wstępny, w którym histerycznie wzywa do wojny z ZSRR żądając, by Stany Zjednoczone przygotowały się do niej jak do „wojny wyniszczającej“. Nawet kaci hitlerowcy nie śmieli w tak cynicznej formie przedstawiać swoich planów wyniszczenia narodów, jak czyni to „Times Herald“. Hitlerowcy mordowali dzieci w kołaskach, palili ludzi żywcem w piecach, ale w prasie nie chwalili się tym. Natomiast waszyngtońska gazeta pisze:

„Nie mamy zamiaru dawać bronii młodym ludziom. Wyślemy samoloty z ładunkami bomb atomowych, pała-

cych i bakteriologicznych, by zabić dzieci w kołaskach, staruchy w kościolach i mężczyzn przy pracy“.

Jak można zareagować na te ludożerze wezwania głoszone wówczas, kiedy amerykańscy mężowie stanu klną się, że ich polityka jest polityką pokoju?...

Rozsądny człowiek powie: wariat pisał ten artykuł. Ale jeśli wariat, to takich wariatów należy izolować. Jednakże rząd amerykański nie tylko że tych wariatów nie izoluje, ale bierze ich w obronę.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych podczas dyskusji nad wolnością informacji przedstawiciele amerykańscy czynili wszystko, by nie dopuścić do przyjęcia propozycji radzieckich o zakazie antyludzkiej propagandy w prasie i o wykorzystaniu łamów dzienników do propagowania nowej wojny.

LUDOŻERCY PO RAZ DRUGI

W Japonii Mac Arthura jest niespokojnie. Coraz częściej mają miejsce wydarzenia, budzące twrogę wśród reakcjonistów japońskich i ich amerykańskich gospodarzy. Strajki trwają, codziennie odbywają się demonstracje, dochodzi do starć z policją.

Oznaki zbliżającego się kryzysu stają się coraz bardziej wyraźne. Ceny rosną, zwiększa się nędza mas. Rośnie też bezrobocie. Według ostatnich danych ilość bezrobotnych wraz z ich rodzinami wyniesie w najbliższym czasie jedną czwartą ludności całego kraju.

Reakcja japońska usiłuje odwrócić uwagę robotników od istotnych przyczyn i winowajców takiego stanu rzeczy. Najnowszy wymysł z tej dziedziny przechodzi pod względem cynizmu wszelkie inne. Amerykańscy „eksperti“ doszli do wniosku, że winowajcą ciężkiej sytuacji gospodarczej Japonii jest sama ludność, ponieważ...

zbyt szybko się rozmnaża. A że rozmnażanie się nie podlega kontroli więc dlatego rodzi się wiele „niepełnowartościowych“ ludzi, niezdolnych do wykarmienia siebie i rodziny.

„Nie mamy zamiaru dawać bronii młodym ludziom. Wyślemy samoloty z ładunkami bomb atomowych, pała-

Jak widać, amerykańscy wychowawcy Japonii nie wymyśliли nic nowego. Ustawy o sterylizacji i teoria o niepełnowartościowości — to przecież ludożerza teoria i praktyka hitlerowskich Niemiec. Pod rządami Mac Arthura Japonia nie daleko posunęła się naprzód.

— Życzenia dla solenizantki.

— A kto jest tutaj solenizantką?

Niektóre dziewczęta parsknęły śmiechem. Halinka odrzekła z całą powagą:

— Ja.

Staube opanowała się i wieczór zakończyć się pomyślnie, ale nadzorczy nie mogła tej nocy usnąć. Te łajdaki świętują naszą klęskę!... A ja muszę z nimi przebywać. Co za okropność!... W sercu jej wrzało. Burza wybuchła w dwa dni później. Fraulein Staube niespodziewanie runęła na małego Nastię. Ta Nastia była kulawa, chodziła o lasce; trudno zrozumieć, po co przywieziono ją do Niemiec, wciąż kuśtykała za innymi. Niemka krzyknęła do niej: „Prędszej!“ Nastia cichutko odrzekła: „Nie mogę“. Wówczas Staube wyrwała jej z rąk laskę i zaczęła bić dziewczynę. Nie panując już nad sobą, Halinka podbiegła do Niemki i uderzyła ją w twarz.

Halinkę odwieziono do więzienia. Siedziała w ciemnej celi i marzyła: Piotr wyzdrowieje, przyjdzie Czerwona Armia, razem pojadą do Kijowa... Nie miała pojęcia, co ją oczekuje; komendant obozu wrzeszczał, że ją rozstrzelają, a dozorczyń dodała ze złym uśmiechem: „Jeszcze tego pożałujesz, że ciebie nie wykończono tutaj!... W więzieniu przesiedziała niezbyt długo. Gdy wywożono ją, na stacji zbornej zobaczyła Rogera, który miał na rękach kajdany. Zdażył powiedzieć jej:

— Aresztowano mnie — nawymyślałem ich oficerowi... Piotr umarł dwudziestego szóstego. W przeddzień odwiedziłem go. Prosił, żeby ci przekazać — o tobie myśli, pragnie powrócić do ojczyzny, a poza tym powiedział, że Rosjanie wzięli jeszcze jedno wielkie miasto, ale zapomniam nazwy...

Halinka nie dowiedziała się nigdy, że Piotr umierając powtarzał jej imię; nigdy nie nauczył się, jak należy je wymawiać, więc szeptał: „Elenka, Elenka...“.

C. d. n.

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (243)

Dwa lata niewolnictwa uczyniły swoje: coraz częściej można było zobaczyć w baraku twarze zapłakane. Próžno Halinka dowodziła, że cierpieć trzeba będzie już niedługo. Dawniej wiele kobiet otrzymywało od rodzin pocztówki, teraz zaś, gdy Czerwona Armia oswobodziła niemal całą Ukrainę, zerwała się ostatnia łączność, rodzinny dom wydawał się jeszcze bardziej daleki.

Co drugi dzień przychodziła do baraku Niemka z Rygi, fraulein Strassenreuter, o wielkim, pokrytym wagrami nosie. Opowiadała ona, że na Ukrainie nie ocalał ani jeden dom, mówiła: „Bolszewicy kończą się“.

Przed zachorowaniem Piotra Halinka regularnie komunikowała dziewczętom nowiny: lekarz francuskiego obozu stale słuchał audycji londyńskich. Teraz wszystko skomplikowało się. Roger pracował w innym dziale fabryki i w żaden sposób nie umiał zapamiętać nazw miast rosyjskich, Halinka oświadczyła mu surowo:

— Wywiedz się o wszystkim dokładnie. Jeżeli jesteś prawdziwym przyjacielem Piotra...

Fraulein Staube zrobiła się w ostatnich dniach zupełnie nieznosna. Podarowała dziewczętom jakieś tam guziki z masy plastycznej, płakała, mówiła, że je kocha. A tegoż wieczora napadła na Warię, oskarżając ją o kradzież puderniczki, zabiła. Tę puderniczkę znalazła potem w swoim pokoju i aby jakoś zatrzeć wrażenie po niemiłej scenie, zaproponowała Halince:

— A możeby tak urządzić któregoś wolnego wieczoru